

Liberalizm albo śmierć? [FELIETON]

W epoce kompromitacji idei liberalnych i wielkiego wołania o państwo, o nowe regulacje i dochód gwarantowany, tylko postawienie na wolność, deregulację i niskie podatki daje szansę na szybką rekonwalescencję – pisze Jan Rokita w kolejnym felietonie z cyklu „Z podbieszczadzkiej wsi”.

Jeśli machnąć ręką na dożywających swego końca pogrobowców wielkiej epoki Ronalda Reagana i Margaret Thatcher, to w zasadzie nikt poważny nie wiąże już nadziei z liberalnym kursem gospodarczym. To, że moda na „mały rząd” i wolność gospodarczą przeminęła – to truizm z gatunku takich, że aż wstyd o nich pisać. A zaraza i to wszystko co po jej wybuchu się wydarzyło, postawiła tu jeszcze mocną i wyrazistą kropkę nad i. W każdym razie trudno nie przyznać, iż taka teza znajduje niezłe uzasadnienie empiryczne. Skala interwencji państwa w gospodarkę, z jaką mamy do czynienia w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, przekroczyła wszystko, co zdarzyło się dotąd w dziejach rynkowego kapitalizmu. Państwo bowiem, działając z moralnych i politycznych pobudek, po prostu zakreśliło niemal z dnia na dzień kurek z rynkową podażą (zaiste John Keynes nie mógłby sobie nawet wyobrazić niczego podobnego). Po czym rządy zaczęły z sobą rywalizować o to, kto będzie w stanie wtłoczyć w unieruchomiony biznes więcej państwowych kapitałów, tak by nie zmarł on raz na zawsze. We Francji na przykład skutkiem okazał się przyływ narodowego kompleksu i frustracji, a to z powodu iż Berlin stać na wpompowanie biliona euro, podczas gdy Paryż ledwie na sto miliardów. Według prognozy „The Economist” w bogatych

krajach udział budżetu w PKB skoczy w tym roku znacznie powyżej 40%, a to w końcu jest najbardziej czytelny miernik (by tak rzec) praktycznego nasycenia liberalizmem.

Skala interwencji państwa w gospodarkę, z jaką mamy do czynienia w ciągu ostatnich dwóch miesięcy, przekroczyła wszystko, co zdarzyło się dotąd w dziejach rynkowego kapitalizmu

„Le Monde” piórem Alaina Frachon wykrzykuje w tytule: „Rząd nie jest już problemem, jak mawiano za czasów Reagana i Thatcher, ale rozwiązaniem problemów”. To

komentarz do trywialnego faktu, iż to państwo, a nie rynek wzięło ciężar odpowiedzialności za skutki zarazy. Z kolei w Ameryce James Traub, autor znanej książki o liberalizmie, ogłasza na łamach „Foreign Policy”, iż: „koronawirus ostatecznie kończy epokę małego rządu”, zaś Donald Trump, który jako kapitalista wyobrażał sobie samego siebie w roli Hoovera, stać się musi teraz wbrew swej woli Rooseveltem. Demokratyczny kandydat do prezydentury Joe Biden przejmuje od swego niedawnego rywala Sandersa na poły socjalistyczne programy zdrowotne i socjalne. Niemcy czy Polska administracyjnie zakazują zakupu firm pogrążonych w kryzysie przez obcy kapitał, a prezydent Macron w telewizji rozprawia o perspektywie nacjonalizacji francuskich fabryk.

To wszystko są tylko migawki z ostatniego czasu, których listę można mnożyć każdego dnia, w miarę słuchania oświadczeń polityków i lektury prasy. Wszystkie one unaoczniają panujący klimat ideowy czasu w jakim żyjemy. Klimat, na który składa się jeszcze fundamentalna krytyka politycznego przesłania myśli liberalnej, skompromitowanej niestety przez

sfanatyzowanych doktrynerów, którzy udają prawdziwych liberalnych polityków, a faktycznie robią za „ideologicznych komisarzy do uciszania swych krytyków” (jak złośliwie nazywa ich Legutko). I co nie bez znaczenia, ożywione przez zarazę wyczekiwanie, iż kiedy jak kiedy, ale właśnie teraz, gdy nagły kryzys zagładnie ludziom w oczy, wspólnota polityczna z jeszcze większą energią zatroszczy się o wszystkich nie dających sobie najlepiej rady w życiu. Wszelkie słabości służby zdrowia, jakie z natury rzeczy ujawnić się musiały podczas zarazy, traktowane są jako koronny dowód konieczności rozbudowy i inwestowania w sferę publiczną, gdyż ta rynkowa, w razie zbiorowego nieszczęścia do niczego ponoć się nie przydaje. Nie dziwi na tym tle prezydent Duda, który *deus ex machina* (zapewne za radą piarowców) wymyślił sobie kampanię filipik przeciw wprowadzaniu rynkowych reguł do służby zdrowia. Wszelkiej maści socjaliści aż zacierają rączki w nadziei, iż dla nich właśnie nadchodzi wielki czas.

*Dość powszechnie się sądzi, iż
po złych doświadczeniach z
nadmierną zależnością
gospodarczą od obcych,
zwłaszcza od komunistycznych
Chin, trend globalnej
liberalizacji zostanie
przyhamowany*

I wszystko to wyglądać
by mogło na pozór na
spójny, nieuchronny i
niemożliwy do
odwrócenia trend
epoki, gdyby nie jedna
prosta i najzupełniej
oczywista konieczność.
Konieczność
szybkiego odrodzenia i
rekonstrukcji
nadwreżonych przez

lockdown narodowych gospodarek. Dość powszechnie się sądzi, iż po złych doświadczeniach z nadmierną zależnością gospodarczą od obcych, zwłaszcza od komunistycznych Chin, trend globalnej liberalizacji – przynajmniej na jakiś czas – zostanie przyhamowany. To niewykluczone, choć jest również jasne, że

jeśli tak się stanie, to proces ekonomicznej rekonwalescencji będzie wolniejszy, niżli by mógł być. Ale już z całą pewnością kraje, które administracyjnie zablokowały na wiele tygodni podaż swoich gospodarek, nie odbudują jej szybko bez silnego impulsu rynkowej wolności. Ludzie biznesu, niezależnie od swych ideowych afiliacji, dobrze wiedzą, że pompowaniem państwowych pieniędzy można, owszem, pobudzić rynkowy popyt (tak jak wymyślił sobie niegłupio Keynes), ale nie da się poruszyć wyhamowanej sztucznie maszynerii produkcji i usług. I tu właśnie tkwi zagadkowy paradoks najbliższej przyszłości. W epoce kompromitacji idei liberalnych i wielkiego wołania o państwo, o nowe regulacje i dochód gwarantowany, tylko postawienie na wolność, deregulację i niskie podatki daje szansę na szybką rekonwalescencję. Dlatego fascynujące jest dzisiaj pewne pytanie z dziedziny czystej, hobbesowskiej z ducha polityki. Brzmi ono: które spośród dotkniętych zarazą narodów ulegną tępo i bezwładnie mainstreamowemu klimatowi epoki? A które dadzą prym swej politycznej żądzy potęgi i pragmatycznie podążą szlakiem liberalnej rekonstrukcji?

Jan Rokita

Przeczytaj inne felietony Jana Rokity z cyklu „Z podbieszczadzkiej wsi”